

Szybki mieszczuch w podróży czyli Kraków tam i z powrotem

Testowanie typowo **miejskiego auta** w długiej podróży w pierwszej chwili wydaje się niedorzeczne. Wszak specyfika takiego auta, wyposażenie i gabaryty nie pod tym kątem zostały przygotowane. Jednakże **turystyka motoryzacyjna** to nie tylko podziwianie pięknych krajobrazów poprzecinanych trasami, po których pędzimy bardzo komfortowym autem, ale także zwiedzanie atrakcji, zabytków miast i miasteczek, co niejednokrotnie wiąże się z koniecznością stania w korkach, a na tym polu testowane auto ma wiele do zaoferowania.

Postanowiliśmy więc zapomnieć o kanonach i małym, miejskim **Suzuki Swift** w wersji Elegance wybrać się na jednodniową wycieczkę do
Krakowa
. Pamiętam opowieści starszych kolegów o podróżach do Chorwacji maluchem oraz jaki fun temu towarzyszył. „Słuchaj Stary pojechałem z dwoma kumplami maluchem wypchanym po brzegi wałówą i bagażami do Chorwacji. Pędziliśmy 80 na godzinę i siedzieliśmy w kąpielówkach bo było tak gorąca, że nie szło wytrzymać" brzmi zdecydowanie lepiej niż „Słuchaj Stary pojechałem z dwoma kumplami do Chorwacji. Tragedia – 16 godzin. Dobrze, że była klima", a przynajmniej dla mnie, wszak nieważny środek transportu, ale dobra zabawa. A więc postanowiliśmy zaszaleć, bo inaczej chyba nie można nazwać wycieczki na krakowską starówkę, żeby się napić kawy z widokiem na sukiennice i stojące przed nimi zabytkowe dorożki. W końcu jedziemy nie byle jakim miejskim autem – nazwa zobowiązuje.



Godzina 6:30 – wyjazd z Warszawy – korki. Radość podróży w korkach pozostawię bez komentarza mając w pamięci cytat z filmu „C.K. Dezerterzy" – „Wie pan, że nie ma w słowniku ludzi kulturalnych słów, które mogłyby dostatecznie obelżywie określić …". Miłe towarzystwo w pełni zrekompensowało przejazd przez budzące się do życia miasto. Miłe towarzystwo … i rewelacyjny system „Engine Auto Stop Start", który wyłącza silnik za każdy razem jak zatrzymuję auto i wrzucam na luz (w moim starym aucie gaśnięcie silnika w podobnych okolicznościach, skończyło się wymianą elektroczujnika niskich obrotów :-)). Wciśnięcie

sprzęgła powoduje start silnika i nim zdążę wrzucić bieg auto jest gotowe do jazdy – re-we-la-cja! Formalnością będzie dodanie jaki wpływ ma to na zużycie paliwa.

Godzina 7:30 – wyjazd z Warszawy – trasa katowicka w budowie, więc jedziemy na Radom. Mijamy Janki po prawej stronie i mkniemy trasą E77 w kierunku Radomia i tu pierwsze zaskoczenie – **S7**. Dawno tędy nie jechałem – trasa jest wspaniała! – zaczyna się przed Grójcem i aż do Radomia możemy mknąć nieprzerwanie 110 km/h, przejazd wydaje się być chwilą, czuć powiew współczesności. Wjazd do Radomia powoduje nieznacznie szybsze bicie serca. W sumie trochę nudne może się wydawać podróżowanie ze stałą prędkością, nic się nie dzieje, nikt nie spowalnia, a jednak zderzenie z rzeczywistością powoduje, że szybko zaczynamy za tym tęsknić. Na szczęście w Skarżysku-Kamiennej zaczyna się kolejny odcinek S7, którym dojeżdżamy do Chęcińsko-Kieleckiego Parku Krajobrazowego i za chwilę naszym oczom ukazuje się **zamek w Chęcinach**. Trzy wieże majestatycznie wznoszą się nad okolicą – widać je z daleka. Zatrzymamy się tu w drodze powrotnej, teraz nie ma czasu, jedziemy dalej. Przerwa na posiłek, zmianę za kółkiem i rozprostowanie kości. Siedzenia w Swifcie sprawdzają się w mieście, ale są zbyt miękkie w trasie, a przez to dokuczliwe, dodatkowo brak regulacji podparcia lędźwi powoduje, że dłuższe podróżowanie daje się we znaki.



W Krakowie jesteśmy ok. 12:00 i kierujemy się na **Łagiewniki**. Żaden z uczestników jeszcze

tam nie był, więc jest to żelazny punkt naszej wycieczki. Nie mamy gps-a, więc patrzę na mapę, ale coś mi tu nie gra. Jakoś mało tych ulic, nie mogę odnaleźć budynków, co jest? Straciłem naturalną, wrodzoną, męską zdolność orientacji w terenie i nie umiem czytać mapy? „Z którego roku jest ta mapa?" pytam zirytowany. „Z 84-tego". Hmm …, przydałaby się jakaś emotikona, wizualizująca moje opadające, z wysoka ręce. Od 84-tego trochę się zmieniło, ustrój Polski się zmienił, a co dopiero dzielnice miast! Fakt, że starówka i Wawel pozostały na swoim miejscu był małym pocieszeniem. Koniec końców, wzbijając się na wyżyny nawigacyjnych możliwości, wspólnymi siłami, czytając oznaczenia na ulicach i posiłkując się mapą dojechaliśmy na miejsce. Śmiechu było co niemiara, korzystanie z prawie 30-letniej mapy to niezły pomysł na zabawę.



17. sierpnia 2002 roku papież konsekrował nowo-wybudowaną bazylikę **Sanktuarium Bożego Miłosierdzia** w Krakowie Łagiewnikach. Budynek w kształcie owalu z wysoką wieżą widokową wzbijającą się nad Krakowem wygląda nowocześnie, a jednocześnie ujmuje swoją prostą formą. Wnętrze jest niezwykle przestronne i jasne, pełne symboliki. Bazylika została zbudowana w sąsiedztwie klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia usytułowanego we wsi Łagiewniki pod Krakowem pod koniec XIX wieku. Praca wychowawcza sióstr, oparta na poszanowaniu godności osoby ludzkiej i pielęgnowaniu wartości chrześcijańskich jest kontynuowana do dzisiaj w internacie i trzech szkołach ponadpodstawowych. Osoby poszukujące modlitwy w ciszy i spokoju zdecydowanie powinny odwiedzić to miejsce. Pomimo obecności wycieczek i pielgrzymów, można znaleźć „ciszę" korzystając z jednej z wielu kaplic. Chwila zadumy, kontemplacji, odpoczynku jest potrzebna po kilkugodzinnej podróży. Jeszcze rzut oka na **panoramę** Krakowa z wieży, dewocjonalia i możemy jechać dalej.



Starówka – pora coś zjeść i posiedzieć przy kawie. Mnóstwo knajpek, restauracji, zaprzęgów konnych, bazylika Mariacka, sukiennice. To miejsce tętni życiem i przyciąga rzesze turystów. Po krótkim odpoczynku czas zobaczyć smoka! Może już go naprawili? Kilka lat temu wysyłałem smsy, żeby zionął ogniem i nic – byłem niepocieszony. Odgazowany smok wawelski to lipa. Tym razem zionął ku uciesze wszystkich zgromadzonych osób, szczególnie dzieci. Zniknęła jednak tabliczka z informacją o sms-ach. Widocznie system się nie sprawdził i niezadowoleni turyści zbytnio się skarżyli. Wisienką na torcie krótkiego pobytu w Krakowie okazał się Wawel i prawie skończony remont dziedzińca. Wygląda niesamowicie, zieleń, kwiaty, fragmenty murów dawnych budynków. Niedaleko wejścia od strony Wisły ustawiona jest makieta Wawelu, wykonana zdaje się w brązie, z opisem budynków w kilku językach w tym w alfabecie Braille'a. Pomysł bardzo nam się podoba.















